

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odroczaniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allensteln Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchestrasse) 12.

Dziś: Alberta.
Jutro: Emiliana.
Pojutrze: Romana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 4 29 zach. 7 41
Jutro: » » 4 30 » 7 39.
Pojutrze: » 4 32 » 7 37.

Jak w diecezji ks. biskupa Koppa dbają o polskich katolików.

Na pograniczu Księstwa, jak donosi »Dz. Berl.«, w powiecie mileckim na S'asku jest parafia Korzeniska, licząca według świadectwa ks. prob. Zakrzewskiego z Golejewka, sąsiada tej parafii, prawie połowę osiadłych tam na roli Polaków, a w każdym razie większą połowę tych, którzy w ogóle do kościoła parafialnego uczęszczają.

Proboszcz tamtejszy nie umie mimo to ani jednego słowa po polsku. Tylko w czasie wielkanocnym zaprasza księdza umiającego po polsku, by wysłuchał Polaków spowiedzi, to jest wszystko, co dla nich czyni, — lecz wyraźnie zakazuje, żeby ten ksiądz żadnej do ludu nie miał przemowy.

Wobec tego parafianie udali się dnia 5 grudnia r. z. do konsystorza w Wrocławiu z prośbą o zaprowadzenie polskiego kazania choćby tylko raz na miesiąc, oraz o zaprowadzenie polskiej przygotowanej nauki do 1 sakramentów. Otrzymali na nią taką odpowiedź:

»Książęco-biskupi
jeneralny wikaryat.
nr. 16918.

Wrocław, 16 grudnia 1906.

Na podanie z dnia 5 b. m. odpowiadamy, że ks. prob. Günther prawnie jest ustanowiony na probostwie w Korzeniskach i dla tego nie może być odwołany, aby na jego miejscu ustanowić księdza umiającego po polsku. Ku naszej radości jednak dowiadujemy się, że ks. prob. Günther co rok kilka razy (nieprawda, tylko 1 raz! Red.) sprowadza po polsku mówiącego księdza, aby ci jego parafianie, którzy nie umieją po niemiecku, mogli się spowiadać w swoim ojczystym języku. Postarał się także o »szkółkę niedzielną« i »Godziny modlitwy« itp. pisma w polskim języku.

Czyni więc wszystko, co jest w jego mocy (!), aby zaspokoić potrzeby religijne swoich po polsku mówiących parafian. Jeżeli do tego i rodzice starać się będą dzieciom wiary czynić przystępnymi i do kościelnego życia je przyzwyczajając i przez to działalność szkoły i kościoła popierać, to nie obawiamy się (!), żeby one poniosły pod względem religijnym i kościelnym szkodę.

Współpodpisany pod podaniem zechce Pan tę odpowiedź zakomunikować.

Do podp. Stiller.

D. Jakóba Kowalskiego
w Korzeniskach.

Polacy członkowie parafii korzeniskiej słusznie nie zadowolili się tą odmową i wystali na dniu 28 stycznia r. b. ponowne podanie o polskie kazania i polską naukę spowiedzi i komunii. Otrzymali na nie jeszcze energiczniejszą odmowę, która w tłumaczeniu polskim brzmi:

»Książęco-biskupi
jeneralny wikaryat
nr. 1607 a.

Wrocław, 7 lutego 1906.

Na ponowną prośbę z dnia 28 z. m.

możemy tylko powtórzyć, że jest nam niemożliwym uwzględnić życzenia co do polskich kazań i polskiej nauki religii, jak to już w piśmie z dnia 16 grudnia wykazaliśmy.

Nadto dochody parafii korzeniskiej są za małe, żeby mógł wymagać od proboszcza, by przyjął na siebie tak znaczne koszty, jakie byłyby połączone z spełnieniem tych życzeń (! Niby to nie ma bardzo prostego środka na to: przysłać księdza Polaka umiającego dobrze po niemiecku, albo księdza Niemca umiającego dobrze po polsku. Niby wtedy spełnienie życzeń polskich parafian nie kosztowało. Red. »Dz. Berl.«)

Przedłożyliśmy jednakże to życzenie ks. prob. Güntherowi i mamy nadzieję (!), że, ile razy to się okaże koniecznym, sprowadzi księży umiających po polsku np. O. O. Franciszkanów, aby ci parafianie, którzy nie umieją po niemiecku, mogli się spowiadać w swoim polskim języku ojczystym.

Nic więcej aniżeli to nie da się zrobić.

Prosimy na tem teraz się uspokoić (!)

podp. Stiller.

Do

p. Jakóba Kowalskiego
w Damnie.

Polacy parafii korzeniskiej nie uspokoili się na tem, jak im to »grzecznie« zalecił konsystorz wrocławski, tylko udali się do ks. kardynała Koppa z apelacją, która w polskim tłumaczeniu brzmi:

»Damno, powiat milicki,
parafia korzeniska.

Eminencyo!

My niżej podpisani członkowie parafii korzeniskiej pozwalamy sobie Waszej Eminencyi jako naszemu najczcigodniejszemu biskupowi przedłożyć najuniższej następującą prośbę:

Już dnia 5 grudnia r. z. i 28 stycznia r. b. wystosowaliśmy do książęco-biskupiego jeneralnego wikaryatu w Wrocławiu uniżoną prośbę o zaprowadzenie w naszym kościele przynajmniej jeden raz na miesiąc polskiego kazania oraz polskiej nauki religii dla naszych dzieci.

Obie prośby wikaryat jeneralny odrzucił, podając jako powód, że ks. prob. Günther (który wcale nie umie po polsku), prawnie jest ustanowiony i nie może być usunięty i że wogóle dochody probostwa korzeniskiego są za małe, żeby ustanowić dla nas osobnego po polsku mówiącego księdza.

Nie możemy tych powodów uważać za słuszne, ponieważ przecież każdy proboszcz jest w sumieniu swem obowiązany, starać się o dobro dusz swoich parafian, a nam nie jest nawet daną sposobność, żeby się mógł spowiadać u naszego proboszcza, nie mówiąc już o tem, że nigdy nie słyszemy słowa Bożego w naszym ojczystym języku, do czego, jak sądzimy, zupełnie mamy prawo, tem większe, że jesteśmy tu stale osiedli i że stanowimy najmniej połowę katolików, wogóle uczęszczających do tutejszego ko-

ścioła, a z ogółu parafian jedną trzecią część.

Ze względu na to ponawiamy naszą najuniższą prośbę przed W. Eminencyą, ażeby naszą parafię obsadził po polsku mówiącym księdzem, któryby lepiej mógł się starać o dobro dusz naszych, a gdyby to na razie nie było możliwym, ażeby nakazał naszemu obecnemu proboszczowi, ażeby sprowadzał nam polskiego duchownego częściej, aniżeli to się dotąd działo — 1 raz na rok w czasie wielkanocnym, — któryby nas nie tylko słuchał spowiedzi, ale także wygłaszał kazanie.

Chętnie kosztą sprowadzenia księdza poniesiemy.

Z najgłębszym szacunkiem

Waszej Eminencyi uniżeni
diecezyjanie.

(następują podpisy).

Na odpowiedź na powyższą prośbę czekają Polacy parafii korzeniskiej do dziś.
To także jest odpowiedź!

Ze świata.

— Niemcy. Swinaoujście, 3 sierpnia: O kwadrans na 11 przed południem zbliżył się jacht cesarza Wilhelma »Hohenzollern« do jachtu cesarza Mikołaja »Sztandar«, otoczonego krzyżownikami torpedowymi »Sibirskiej«, »Strielok«, »Pogranicznik«, »Ochotnik« i »Jenerał Kondratienko«. Marynarze niemieccy huknęli trzy razy hurra!, podczas gdy muzyka grała hymn rosyjski. Cesarz Wilhelm, w rosyjskim mundurze admirałskim, przesiadł w towarzystwie ks. Bülowa i sekretarza stanu Tirpitz do łodzi, którą podjechał do »Sztandaru«. Tam odwiedził cara, z którym usunął się do osobnego salonu na rozmowę bez świadków. Podczas tego pozostali ks. Bülow i rosyjski minister spraw zewnętrznych Izwolski na pokładzie, gdzie mieli również rozmowę w cztery oczy. O trzy kwadransy na 12 udali się wszyscy admirałowie floty niemieckiej z ks. Henrykiem pruskim i księciem Adalbertem na cele na pokład »Sztandaru«, aby złożyć carowi uszanowanie. O godz. kwadrans na 1 opuścił cesarz »Sztandar«, a wkrótce potem odwiedził go car Mikołaj na jachcie »Hohenzollern«. Car wygląda nadzwyczaj mizernie i postarzał znacznie. O godzinie 1 odbyło się na »Hohenzollern« śniadanie, poczem obaj monarchowie zwiadzali wielkie okręty floty. Wieczorem odbył się na »Hohenzollern« obiad galowy, w którym wzięły udział świty, oba cesarze oraz komsandanci wszystkich obecnych tutaj okrętów.

— Niemcy szukają w Rosji sprzymierzeńca! Sensacyjną wiadomość podaje niezmiernie »New York Herald«, według którego z Berlina ofiarowano Rosji pożyczkę 800 milionów pod warunkiem, iż Rosya wyrenkuje się przyjaźni angielskiej. Wiadomość tę podaje korespondent hagski tegoż pisma jako pogłoskę, krążącą wśród dyplomatów i zapewnia, iż pogłoska ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa. W związku z tem znajduje się rzekomo pobyt ambasadora angielskiego Nicolsona w Londynie, który umyślnie wyjechał z Petersburga, ażeby

rząd angielski ostrzedz przed pianami Niemiec.

— Gazety niemieckie donoszą, że pewna grupa narodowych Polaków wystosowała do prezydenta kongresu bagaskiego pismo, w którym żąda: 1) dla ludności byłego Księstwa Warszawskiego autonomii, narodowego wojska w liczbie 40 000 chłopów, konstytucyjnego parlamentu, używania polskiego języka i swobody wyznaniowej. 2) Dla Litwy, Podola i Ukrainy żądają tych samych konstytucyjnych praw z wyjątkiem armii i parlamentu. 3) Dla ludności polskiej Prusom podległej: wolności językowej, polskiego języka w szkołach jako wykładowy, swobody wyznania i osobistej wolności. Te żądania stawia owa »grupa« w imieniu Polaki. — Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobna.

— Sekretarz stanu Dernburg stanął już w niemieckiej Afryce zachodniej, gdzie zabawi do października celem poznania stanu tejże kolonii.

— Homburg. W Königsgrube zostało zabitych 18 górników przez gazy węglowe, 11 ogłuszonych i lekko zranionych wydobyto z kopalni.

— **Włochy.** Medyolan, 3 sierpnia. W Pescasera Maraglia nad jeziorem Teo zapadła się w piątek nagle część wybrzeża w wodę. Hotel »Demokratia« i inne zabudowania zarysowały się. Obawiają się wielkiej katastrofy.

— **Francya.** Toulon, 2 sierpnia. Podczas ćwiczeń w strzelaniu na pokładzie szkolnego okrętu »Couronne« zamek jednej armaty został pod naciskiem naboju wysadzony. Trzech żołnierzy zabitych, a dwóch ciężko ranionych, kilku oficerów odniosło dość ciężkie rany.

— **Maroko.** Zaburzenia w Maroku. Londyn, 6 sierpnia. Według telegramu »Daily Chronicle« z Tangeru, przybył tam parowiec francuski Constantin z 800 zbiegami z Cassablanki. 400 Hiszpanów strzegą konsulat. Bramy miasta zamknięte. Pomiedzy Maurami wybuchają kłótnie, z których doszło do ogólnej walki. Wzburzenie ludności Tangeru staje się coraz większem. Grozi ona wymordowaniem wszystkich Europejczyków w razie wylądowania Francuzów. Osiedli w Casablance Europejczycy żądają

od poselstw broni, gdyż na ulicach nie są pewni życia. Maurowie dopuszczają się coraz większych gwałtów, otwierają groby na cmentarzach chrześcijańskich i beczeszczą trupy. Wojsko sultana napadło powstańców, rozpedziło ich i zabito wielu z nich.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. Paweł Jedzink, kapłan dyecezyi warmińskiej, przez jakiś czas kapelan w Elblągu, otrzymał 26 lipca przy uniwersytecie wrocławskim stopień doktora teologii.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Dnia 1-go bm. otrzymał ks. administrator Franciszek Herrmann z Ostródy instytucją kanoniczną na to probostwo. Ks. administrator Ruciński z Nieżywiecia posłany na zastępstwo proboszcza w Pluskowesach.

Praga. Umarł biskup sufragan archidyecezyi pragskiej ks. prepozyt tumski dr. Krasl po krótkiej chorobie w 64 roku życia a 38 roku kapłaństwa. Od roku 1881 był profesorem teologii moralnej przy uniwersytecie w Pradze, a w roku 1901 został biskupem sufraganem. Wydał kilka dzieł naukowych.

Biuro „Straży“ i biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codzień rano od 10—1 i 4—6, w niedzielę i święta od 12—2. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 7-go sierpnia 1907.

— Zmiana posiadłości. Właściciel p. Matheblowski z Salbków pod Olsztynem sprzedał swoją własność posiadzielowi p. Hinzmannowi z Pasyma za 37 000 m.

oczekuj mnie. Ja również przybędę tam jeszcze dziś w nocy.

Manuela z chęcią przystała na radę przyjaciółki, gdyż strach przed zamaskowanym wytracał ją z równowagi.

Po wyjściu Manuela, Teresa ubrała się natychmiast i poszła do ogrodu, gdzie zgromadzili się marynarze »Czarodziejki«.

— Chódźcie z mną! — rozkazała krótko i poszła naprzód. Sześciu odważnych ludzi postępowało za nią.

Szli w górę; droga ta prowadziła do Ravenswood, do kryjówki panny Morris.

Już było zupełnie ciemno, kiedy Teresa stanęła przed nawpół zapadłym gmachem.

Tu zaleciła swym towarzyszom jak najgłębsze milczenie i wiodąc za sobą sześciu drabów, weszła do wnętrza ruiny.

Smiałym krokiem przebiegła długi korytarz i nie zawahawszy się, nacisnęła ukryty guzik, który rozsunał ścianę.

Marynarze patrzyli z podziwem na swą przewodniczkę, ale żaden nie rzekł ani słowa.

— Chódźcie za mną! — zawołała Teresa, przesunawszy się przez tajemne przejście.

Ale zaledwie uczynili kilka kroków, gdy z głębi ciemnego przejścia dał się słyszeć gniewny głos:

— Stać, bo strzele!

— Opór pański nie zda się na nic — odrzekła Teresa. — Mam z sobą sześciu uzbrojonych ludzi, którzy na moje skinienie zastrzelą pana w mgnieniu oka. Więc podaj się pan!

— Nigdy! — zgrzytnął Sampson, podnosząc swą dubeltówkę.

Ale marynarze skierowali lufy swych rewolwerów w ciemną postać starca. Był to krytyczny moment.

— Pomiedzy dwoma czeladnikami rzeźniczkami przyszło tutaj w pewnym lokalu do bijatyki, tak że policja wkroczyć musiała, która też obydwóch zapisała na karę.

— Dotychczasowe karty pocztowe można od 1 października rb. zapełniać korespondencją na pierwszej stronie (adresowej) z lewego boku tak samo, jak dotychczas karty z widokiem.

— Napad. Syn robotnika Augustyn Pokall, z ulicy Augusty, napadł przedwczoraj wieczorem na ulicy Augusty syna robotnika A. Kleina i zranił mu oko tak, że podług orzeczeń lekarskich stracone na zawsze.

— Skradziono w plantacjach przy dworcu w niedzielę zegarek kieszonkowy, w czasie gdy siedząc na ławce usnął. Na kopercie tego zegarka wyryte było: »O. Dybowski 1897«.

— Z powodu zbliżających się rewji wojskowych zwraca się uwagę, że przy wysyłkach pocztowych przeznaczonych dla żołnierzy będących na rewiach celem szybkiego i regularnego ich dostawienia powinny adresy oprócz nazwiska i szarzy zawierać także bliższe oznaczenie odnośnego pułku, kompanii, szwadronu lub baterii, jako też odnośne miejsce garnizonu.

— Zwyczaj paczek pocztowych, przeznaczonych do wysyłki w kraju, można na przystankach małych kolejek i kolejach pobocznych oddawać także wprost do pociągów, w których mieści się poczta. Jeżeli wysyłka ma być frankowaną, najlepiej się, jak zwykle, znaczkami na karcie do paczek, lecz w wyjątkowych przypadkach można także zamiast frankowania odnośne portoryum zapłacić gotówką.

— Nosze dla chorych na kolejach mają doznać ulepszenia. Niektóre dyrekcje kolejowe domagały się szerszych noszów jak dotychczasowe ze względu na osoby silnie zbudowane lub dobrej tuszy. Ponieważ jednak zbyt szerokie nosze nie zmieściłyby się w drzwi wagonów, mają poszczególne dyrekcje poczynić próby z różnego rodzaju noszami i o wyniku prób tych w przeciągu roku zdać sprawozdanie ministerstwu kolei. Ponieważ jednak nosze po kolejach mało jeszcze bywają używane, otrzymały dyrekcje równocześnie zlecenie, aby na do-

Wtem drzwi roztworzyły się z hałasem.

— Stójcie, stójcie, — zawołał dzwięczny głos. — Sampson, ja proszę, nie strzelaj pan. Co się stało?

— Panno Morris! — zawołała Teresa.

— Jestem tutaj! czego pani sobie życzy?

— Przybyłam tutaj, aby wziąć panią pod swoją opiekę.

— Wszak już powiedziałam pani, że pozostanę na miejscu, nie chcę opieki nad sobą.

— Wiem o tem. Ale ja wymagam koniecznie, abyś pani ukryła się na pokładzie »Czarodziejki« i jeśli nie pójdziesz dobrowolnie, zmuszę cię do tego siłą.

Jeden z marynarzy zapalił latarnię i przy jej świetle Ellen ujrzała sześciu tegich drabów, uzbrojonych w noże i rewolwery. Spostrzegła również, że jeden z marynarzy celuje do starego rządzcy. Nie namyślając się wcale, pobiegła szybko i zasłoniła sobą zagrożonego starca.

Teraz możecie strzelać, rzekła chłodno.

Teresa spojrzała w stronę celującego marynarza i ten opuścił broń natychmiast.

— Nic złego nie stanie się pani — zawołała Teresa. — Ale musisz pani pójść ze mną.

Ellen spostrzegła od razu, że opór byłby daremny.

— Sama jedna nie pójdę za nic w świecie — rzekła z mocą.

Teresa zaśmiała się szatańsko.

— Ależ, rządzca wraz żoną może pani towarzyszyć, ja nie mam nic przeciwko temu.

— Nie chódź pani przestrzegaj Sampson, preczujawajęc nieszczęście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

216)

Krwawy mściciel.

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

— A ja wierzę zupełnie w jej słowa, jak dotąd, że ona gorąco pragnie śmierci fałszywego Jacka.

— Ależ jej tajemnicze zniknięcie?

— Bardzo jasne. Musiała się zdradzić i towarzysze zamaskowanego uwięzili ją.

— Być może, że sam Jacek powrócił do Londynu — zauważyła bojaźliwie Manuela.

— Wątpię bardzo.

Manuela chciała coś odpowiedzieć, gdy w tem drzwi roztworzyły się szybko; do pokoju wszedł jeden z marynarzy, składających straż.

— Przepraszam — rzekł, — że wchodzę bez zameldowania, ale przynoszę ważne wiadomości.

— Co się stało? — zawołała Teresa.

— Nad rzeką spostzegliśmy kilku ludzi w ubraniach marynarskich. Ukazali się i zniknęli w sposób tajemniczy.

Manuela wydała okrzyk przestachu, a Teresa rzekła:

— Bardzo dobrze — powiedzcie swym towarzyszom, aby byli w pogotowiu do drogi; tej nocy jeszcze wrócimy na pokład »Czarodziejki«.

Marynarz oddalił się.

— »Terror« przybył — odezwiała się Teresa. — Czy mniemasz, że człowiek ten jest wszystkowiedzącym? On nawet nie przeczuwa, że my jesteśmy tutaj. Ale ponieważ tak się obawiasz, więc udaj się natychmiast w towarzystwie pokojówki do Dundee i tam

podności urzędów tych bądź to w prasie, bądź też za pomocą stosownych ogłoszeń do stacyach zwracały publiczności uwagę.

— Z powiatu. Posiedzieli p. Michał Baran w Kierztanowie został ponownie zawierzony jako przewodniczący gminy kierztanowskiej. — Na ławników wybrano i zatwierdzono posiedzieli pp.: Józefa Ossowskiego w Balagu, Franciszka Kuklińskiego w Legajnach i oberżystę p. Wiktora Hanowskiego w Miodówkowie.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Klewki.** Uroczystość św. Rocha obchodzi się w tym roku w tutejszym kościele na przyszłą niedzielę dnia 11 bm.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Biała.** Na dworcu tutejszym aresztowano na wniosek prokuratury rosyjskiej robotnika Osinckiego z Królestwa Polskiego, który miał żonę swą otruć, chcąc w Prusach powtórnie się ożenić.

* **Ze Sztumu** piszą »Gaz. Tor.«: Są tu w sztumskim powiecie 5 posiadłości do sprzedania i to od 203 do 500 morgów. Dobrzeby było, aby rodacy takowe nabyli, bo niebawem dostaną się w ręce »Bauernbanku«.

* **Z pod Wąbrzeźna.** Panu Maciejewskiemu w Lipnicy zachorowało 72 sztuk bydła na zarazę płuc. W ubiegły piątek przybyła tamże komisya, aby stwierdzić wartość owego bydła, które wskutek owej zarazy zostanie zabite.

* **Toruń.** Z pociągu wyskoczył pewien mężczyzna, gdy go transportowano do granicy rosyjskiej. Schwycili go jednak ludzie, pracujący w polu i oddali władzom.

* **Golub.** Przy zwożeniu żyta do stodoły spadł posiedzieli Józef Wiśniewski z woza i odniósł ciężkie obrażenia.

* **Nowemiasto.** Majątek Zajączkowo, obejmujący 1200 morg, które dawniej należało do p. Różyckiego, a przed kilku miesiącami przeszło w ręce Itziga, kupiła teraz komisya kolonizacyjna za pół miliona marek. Resztówkę, obejmującą 400 morg i Jakóbkowo chce nabyć p. Jarzemski z Tylic. Oby tylko!

* **Grudziądz.** W Grupie wystrzeliła sobie z rewolweru w usta niejaka Berta Neumann, zatrudniona u ekonoma tamtejszego wojskowego kasyna. Przyczyną była kłótnia z pracodawczynią, którą dziewczyna wzięła sobie do serca. Rana nie jest na szczęście zabójczą.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Inowrocław.** Tutejszy kupiec pan Cywiński wyjechał w środę wieczorem na Kolowcu motorowym. W drodze najechał na wóz i spadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewą rękę, zdusił kilka żeber i skaleczył silnie lewą nogę. Rannego odwieźli za miastem zapłatą 11 mk. oberżysta w Złotnikach p. Zieliński i to jeszcze po długich targach. — Za zbrodnię przeciw moralności, popełnionej na 9 letniej dziewczynce, aresztowano tu w tych dniach 62-letniego robotnika Goralskiego i odstawiono do więzienia śledczego. G. ma podobno jeszcze kilka innych podobnych zbrodni na sumieniu.

* **Gniezno.** Niezadowolony kolonista z Gołańczy piszą do »Lehac«: Do pobliskiej wsi Czerlina, którą obecnie kolonizują, sprowadzono kolonistę S. z niekulturalnej Galicji; lecz tak go kultura jego faterlandu rozczarowała, że z zgrozy na wierzbę się powiesił.

* **Swarzędz.** Robotnica Körth udała się w ubiegły wtorek po grzyby do lasu w Kobylempolu. Naraz nadeszła burza i piorun uderzył kilka razy w jej bliskości. Körthowa tak się wystraszyła, że padła jak nieżywa na ziemię i musiano ją odwieźć wożem do domu, gdzie zmarła tego samego dnia jeszcze wskutek wystraszania.

* **Znin.** Przed sądem ławniczym w Zninie stawał ks. proboszcz Laskowski z Kołdrabia, oskarżony o obrazę gospodarza K., którego karcil z kazalnicy za to, że chciał wystąpić z kościoła katolickiego. Ksiądz Laskowski wykazywał, że jako duszpasterz

był uprawnionym do skarżenia gospodarza. Mimo to sąd skazał go na 60 marek grzywny lub 6 dni więzienia.

* **Rogowo.** Wyjątkowym zajączkiem okazał się kolonista Uhland z Czewujewa. Posiada znakomite — powodzenie, gdyż w tych dniach powiła mu żona czworaki — seme zajączki. Wszystkich dzieci ma teraz 14, w tem tylko jedną córkę. Czyż nie zasłużył się dla »faterlandu«?

* **Ostrów.** W piątek rozpatrywała tutejsza izba karna powtórnie sprawę ks. Jadomskiego z Kotłowa o rozdzielanie t. zw. kartek strejkowych. Jak wiadomo, rozgrywała się sprawa ta już raz przed sądem tutejszym, wówczas skazano ks. Jadomskiego na 200 marek kary. Przeciwno wyrokowi wniósł oskrżony o rewizję do sądu Rzeszy, który też zniósł powyższy wyrok i przekazał sprawę tę sądowi ostrowskiemu do powtórznego rozpatrzenia. W dzisiejszych rozprawach jak pisze »Gaz. Ostr.«, wniósł prokurktor sam o uwolnienie. Do wniosku tego przychylił się też sąd, uwalniając ks. Jadomskiego od winy i kpy.

* **Rogoźno.** Ks. prob. Gapczyński z Rogoźna udał się do Wronek celem odsiedzenia trzy miesięcznej kary więziennej za sprawę szkólne.

Ze Śląska.

* **Sosnowice.** Zamordowano tu 6 strzałami z rewolweru najstarszego, bo od dwudziestu lat pracującego robotnika we walcowni Emma, Bartla. Zabity Bartel cieszył się sympatją i szacunkiem kolegów, od wszelkich partyi trzymał się zdaleka, przypuszczać więc tylko można zemstę osobistą. Zabójcy zbiegli.

* **Laurahuta.** W kopalni »Knopszachte« zasypany został wielkimi masami węgla i kamienia górnik Szczygiel, który pewnie na miejscu zabity został. Dotąd go jednakże nie wydobyto i prace nad jego wydobyciem trwają wciąż jeszcze.

* **Świętochłowice.** Na początku czerwca br. znaleziono inwalidę Jana Gawendę w jego mieszkaniu nieżywego. Gawenda wisiał na sznurze, niby jakoby sam sobie był życie odebrał. Blizsze badania wykazały, że według wszelkiego prawdopodobieństwa G. został zamordowany a potem dla zatarcia śladu powieszony. Jako podejrzaną w tej sprawie aresztowano pewną niezamężną kobietę, którą atoli niezadługo na wolność wypuszczono. — Śledztwo trwało dalej i zakończyło się na razie tem, że tę samą kobietę w tych dniach jeszcze raz aresztowano, ponieważ wykryto liczne okoliczności, które bardzo silne podejrzenie na tę kobietę rzucają.

* **Król. Huta.** Kontroler kolejowy tużąd wielkie miał nieszczęście. Jadąc z Lipin do Król. Huty, wychylił się z pociągu kolejki ulicznej, aby zgromić dzieci, które nieostrożnie przez tór kolejki przechodziły. Będąc tak wychylony z wagonu, uderzył głową w słup, jaki stał tuż obok toru. Kontroler, zalany cały krwią, padł bez przytomności. Nieszczęśliwego odstawiono do domu, gdzie się dłuższy czas leczyć będzie musiał.

* **Racibórz.** Raciborski »Anzeiger« donosi, że prezes rejencji lignickiej zwołał wszystkich burmistrzów i landratów swego obwodu do Lignicy, celem naradzenia się, w jaki sposób mogłaby zapobiedz przechodzeniu ziemi na Dolnym Śląsku w ręce polskie. — Wszędzie Polakom zazdroszczą kawałka ziemi.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Berlin,** 3 sierpnia. W zeszłej nocy włamano się do kościoła św. Sebastjana, z kąd złodzieje ukradli srebrną pozłacaną monstrancję we wartości 2400 mrk., jako też dwa srebrne kielichy we wartości 450 i 120 marek.

Rozmaitości.

Najbogatszym dostojnikiem kościelnym w Prusach jest Jego Eminencya Kardynał Kopp, zajmujący arcybiskupstwo wrocławskie, założone i uposażone przez króla polskiego Bolesława Chrobrego. Dochody

jego wynoszą: pensya rządowa jako arcybiskupa 18 000 marek; dochody z dóbr Würben w pruskim Śląsku 20 000 mk.; dochody z dóbr Śląska austrjackiego 50 000 mk.; pensya kardynała 20 000 franków; pensya kawalera orderu pruskiego czarnego orła 18 000 mk. Razem przeszło 120 000 mk. rocznie.

Łaźnie japońskie. Kąpiele ciepłe są w Japonii niezbędne dla każdego szanującego się mieszkańca. Używają ich nawet po dwa razy dziennie, w łazienkach urządzonych po prostu z beczki na ulicy. Kąpią się tak publicznie bez różnicy, mężczyźni, kobiety, dzieci, nie wstydząc się swojej nagości. Co jednak najciekawsze, to temperatura, jaką może wytrzymać Japończyk. Leonard Hill podaje następujące przez siebie zauważone fakty: Japończyk wszedł do kąpieli, mającej 39° C., poczem dolewane mu wody gorącej aż do 44° w ciągu pięciu minut. W takiej kąpieli, mającej 44° z górą, Japończyk może wytrzymać półtorej minuty, zanurzony po sam podbródek. Potem wyszedłszy z wody, otworzył okno. Temperatura jego ciała wynosiła 39,5°. W ciepłicach naturalnych Kusatsa chorzy biorą kąpiele od 44°, dochodząc w przeciągu 3 do 4 minut do 48°. Trzeba więc przyznać, że Japończycy posiadają wyjątkową odporność na wysokie temperatury. Każdy Europejczyk oparzyłby się w wannie o temp. 48°.

Wędrownka pioruna. Podczas burzy w zeszłym tygodniu uderzył piorun na nowowubudowany dom, a wpadłszy przez okienko na sztrychu, pociął formalnie na sieczkę belki 10 calowej grubości, przeznaczone na powałę, stamtąd wpadł do izby, gdzie uderzył w ramię stojącego na środku izby 18-letniego żydka, po ręce zesunął się do kieszeni, którą potargał, a wpadłszy do buta, poparzył i zatlił ubranie na żydku. Chłop, który spożywał obiad, skoczył na pomoc żydowi, aby tlejące ubranie ugasić, piorun jednak przerzucił się na chłopca, oparzywszy mu rękę, — kobieta zaś, która obok stała i mężowi na ratunek pospieszyła, została również poparzona, piorun na niej chustkę zapalił i wyleciał z powrotem oknem. Prócz lekkiego oparzenia skóry żadna z tych trzech osób nie odniosła porażenia, towarzyszącego zwykle uderzeniu pioruna.

Olbrzymi zegar. Jakiś włościanin z radomskiej gubernii doręczył przed kilku dniami carowi w podarunku ogromny zegar, ważący 360 kg. Franciszek Karaś, tak się ów chłop nazywa, jest samoukiem i sportrzebował na opracowanie swego projektu 32 lat, na wykonanie jego 6 lat. — Olbrzymi zegar może być nakręcany tylko co 400 dni; wskazuje czas miesiące, dni i tygodnie, długość dni i nocy, wschód i zachód słońca, lata zwykłe i przestępne, zmiany księżycy i ruch ziemi naokoło słońca. Tarcza znajduje się na szklanej płycie wysokości jednego metra szerokości na 70 cm. Mechanizm zegaru jest sporządzony z kawałka miedzi. Chód zegaru jest zupełnie niesłyszalny. Zegar umieszczony jest we wysokiej na 1 i ćwierć metra skrzynce. Ponad tarczą widnieje napis: »Jego majestatowi, samowładcy Wszzechroźwi, królowi polskiemu, wielkiemu księciu Finlandyi i t. d. od chłopca samouka 1904« Rozbranie tego zegaru wymaga sześciodniowej uważnej pracy.

(NADESLANO).

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 64 i 65.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein.

Wysyłka kawy!
 Specjalność świeżo palone:
Mieszanka stołowa
 funt mk. 1,80, pakiet pocztowy 16,20 m.
Mieszanka karisbadzka
 funt m. 1,60, pakiet poczt. 14,40
Mieszanka wiedeńska
 funt m. 1,40, pakiet poczt. 11,60
Mieszanka olsztyńska
 najlepsza kawa domowa funt m. 1,20, pakiet poczt. 10,80 m.
Mieszanka hamburska
 rzetelny towar funt m. 1,00, pakiet poczt. 9,00 m.
 Oprócz tego polecam:

Mieszankę konsumową
 funt m. 0,90, pakiet poczt. 8,10.
Mieszankę ulankową
 dobrego smaku funt mrk. 0,50, pakiet poczt. 4,50 m.
 Balot pocztowy dostawiam w dom.

P. Hirschberg,
 Olsztyn, skład i palarnia kawy.

Wszystkim właścicielom budynków i przedsiębiorcom budowli w Olsztynie i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, że mój bogato zaopatrzone

skład tapet i bort po każdej przystępnej cenie całkiem wyprzedaję.

Z wysokim szacunkiem
A. Quednau,
 właścicielka J. Quednau.

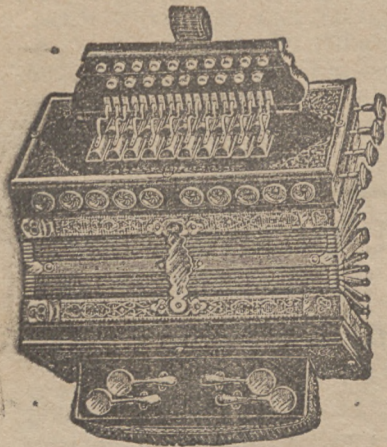
500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby**, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z uszuć będzie. Georg Kothe Nachf Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz a. W. Bergstr. 2.**

Do wydzierżawienia!
 Dobrze prosperujący **skład materiału** z zupełnym urządzeniem oraz z pomieszczeniem bez towarów jest od 1 października do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod lit J. 74 przyjmuję

F. Kołodziński,
 ulica Jakóba 5.

Harmoniki



w wielkim wyborze poleca tanio **A. Kundt, w Olsztynie.**

Zaproszenia na wesela
 jako i zaproszenia na wszelkie inne uroczystości wykonuje po tanich cenach i w jak najkrótszym czasie na piękny i modny papierze drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej“

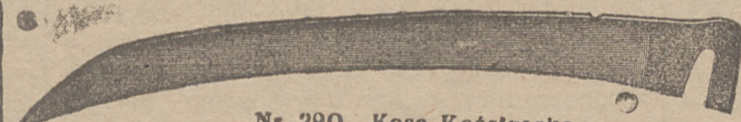
Złoty medal.
A. Pfitzner,
 Hurtowny handel win założony roku 1849.
 w Poznaniu, Stary Rynek nr. 6, **Mał pod Tokajem** na Węgrzech. Własne winnice i posiadłość.
Przysięgły dostawca win kościelnych poleca Szanownej Publiczności i swej kienteli osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione, ze swej dobroci znaue, smaczne **WINA GORNOWĘGIERSKIE**
 Wina węg. stołowe, począwszy od 1,50 mk. za litr incl. szkła.
 Stare wina węgierskie, tokajskie dla chorych i rekonwalescentów.
 Oprócz tego znacz. zapasy win reńskich mozelskich, fraencuskich, czerw. i białych z **Bordeaux** po cen. najtańszych. — **Koniaki krajowe** od 1,40 m. za litr; w sładkaczych 36 litrowych.



Znak ochronny na wina mszalne.

Bliższe szczegóły w cennikach!

Darmel franko
 otrzymana: każdy mój polski cennik zawierający 4000 ilustracji.
RODACVI!
 Swój do swego!



Nr. 290 Kosa Kościuszk
Najlepszą na cały świat jest moja kosa „Kościuszk“, kowalaka ręcznej roboty z srebrnej stali, lekka i cienka z elastycznym ostrzem, jest nadzwyczaj trwała i posiada równość haru i przez wszystkich znawców za najlepszą w świecie uznana. Kosy moje „Kościuszk“ różnią się od wszystkich innych tem, iż wskutek niezwyklej i najlepszej stali oszczędza każdy na sile i zdrowiu, gdyż kosy Kościuszk trzymają długo ostrze i siekają na długą odległość bez ostrzenia wszelkie gatunki zboża i traw. Do każdej kosy dołączam pism. gwarancją i zamieniam wrznie by ku zadowoleniu nie siekła, bezpłatnie na in. g. **Cena:** 2,70 3,40 4,35 4,70 5,15 5,70 mk.
 Kto zamówi 10 kos otrzyma 11 tą najlepszą kosę Kościuszk darmo. Opakowanie nie liczę i przy odbiorze 5 sztuk przesyłka na całe Niemcy i Austryę darmo.
Adres: Hieronim Tilgner, Berlin 27., Markusstrasse 3.

Sład maszyn rolniczych
Franciszka Tolksdorfa
 poleca **kosiarki**

(machiny do koszenia), które też na życzenie daje na próbę z należytem objaśnieniem i pod gwarancją dobrego koszenia nawet zboża śpichrzowego bez odcinania kłosów.
 Wszelkie części do maszyn rolniczych i centryfug każdego czasu na składzie.

Dobrze utrzymane siodła
 poleca po tanich cenach **R. Portée,**
 (dawniej Duwe.)
 Olsztyn, ul. Krzywa narożnik ulicy Prostej

Starą oblekę we wielkim wyborze poleca **Th. Zbiek, Olsztyn** ul. Lipsztacka 23, przy małym dworcu, w domu p. G. Reitzuga.

L. Hirschfeld

Olsztyn, ul. Prosta
 — poleca —

◆◆ Pierze ◆◆

gęsie funt 2 i 2,50 m.
 szary puch funt 2,50 m.
 (bardzo sypny)
 kaczy pół-puch 1,80 m.
 Dalej inne gatunki pierza po 0,60, 0,80, 1,00, 1,20 i 1,50 m.

Gotowe pościele!
Wysyłka pocztowa!

Zadarmo



być nie może, ale za bescen sprzedaję

nowy welocyped

Nr. 479
za tylko 60 marek

z wszystkimi narzędziami.

Mój welocyped jest elegancki, silny i na wszystko odporny. Ozdobne niki i czarna emalia jest z wielkim polyskiem wykonana, cichy, lekki, pewny i prętki bieg każdego zdumiewa. Na każdy welocyped daję do 6 lat gwarancji.

Każdy rodak zdumieje, gdy mój cennik zobaczy

na zegarki, łańcuszki, biżuteria, portmonetki, instrumenta muzyczne i t. d. Proszę żądać mój polski cennik, zawierający 4000 ilustracji a każdemu darmo i franco wysłać.

Adres: Hieronim Tilgner, Berlin 27., Markusstr. 3.

Polecam wprost z beczki: **Wino czerwone Orinignal** mające słodkawy smak. (Wino wzmacniające). litr mrk. 1,25, przy odbiorze 5 litr. po 1,20 m.

Patras-maślacz dobre słodkie wino desertowe, podobne do węgierskiego litr mrk. 1,20, przy odbiorze 5 litr. po 1,10 m.

Paragonski-porter biały rzadko dobrej jakości litr mrk. 1,25, przy odb. 5 litr. po 1,20.

Chios-porter znakomite wino śniadalne litr m. 1,25, przy odb. 5 litr. po 1,20 m.

Słodkie wino węgierskie po cenach bardzo korzystnych litr mrk. 1,50, przy odbiorze 5 litr. po 1,45 m.

Najlepszy maślacz Ruster litr mrk. 1,80, przy odbiorze 5 litr. po 1,75 m.

Najlepszy węgryzn medycynalny litr mrk. 2,50, przy odbiorze 5 litr. po 2,40 m.

Dobre czerwone wino Oporto litr mrk. 1,80, przy odbiorze 5 litr. po 1,70 m.

Dobre białe wino Oporto litr mrk. 1,80 i 2,50, przy odbiorze 5 litr. mrk. 1,75 i 2,40 m.

Paweł Hirschberg,
 Olsztyn, handel win.

Niewiastom pomocy udzieli we wszelkich chorobach **P. Zierwas, Kalk-Rhld. 1007.** (Pani B. w K. pisze: »Srodek pomagał już po trzech dniach.«) Uprasza się o znaczek na odpowiedź.

Mój **nowy budynek**

z chlewem i ogrodem w pobliżu kościoła bardzo stósowny dla kapitalisty lub rzemieślnika jest na sprzedaż. Wpłaty 1000—2000 m., odnośnie 2 pomieszczenia o 3 izbach i kuchni do wynajęcia.

Zieliński,
 w Dużym Klebarku.